Ner 92.

PONIEDZIAŁEK.

KRAKÓW
d. 25 LIPCA
1830 r.

Prenumerata
kwart: zł. 9.
miesięczna 3.
Ner poje: gr. 10.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Koncert dany dnia 22 b. m. przez Panią Majerowę niewielu miał słuchaczów, ale za to prawdziwych znawców, którzy oddali talentowi artystki sprawiedliwość. Zacna ta artystka niechay raczy darować, iż napływ widzów niebył do żądania, ta bowiem pora roku, gospodarstwo wieyskie, kąpiele, interesa Swięto-Jańskie i t. p. wyludniły naszę stolicę.

Znaczna kradzież, bo kilka set dukatów w złocie wynosząca, popełniona tu przed kilku tygodniami została szczęśliwie odkrytą z małém bardzo uszkodzeniem właściciela.

WARSZAWA. *(18 Lipca.)* Kuryer warszawski donosi: żs ieden z znakomitych domów handlowych w Warszawie, pożyczać ma w gotowiźnie z procentem 6, osobom maiącym stałe pensye, w ilości 3ciéy części roczney pensyi. Warunki zaręczenia maią bydź nader ułatwione. Ostatnim to będzie ciosem dla Lichwiarzy.

Polityka.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA. *(Z Paryża 11 Lipca.)* Wiadomości od woyska. Telegraficzne depesze. Z pod Algieru dnia 6 Lipca. Admirał Duperré do ministra Marynarki.

»Woysko królewskie iest zwycięzkiém. Los Algieru został dnia wczorayszego rozstrzygniętym. Królewska chorągiew powiewa na wszystkich twierdzach i na pałacu Deja. Wielkie pytanie, które przez kilka wieków zaymowało Europę zostało nakoniec rozwiązaném.

(12 Lipca.) Oto iest treść zawartéy kapitulacyi Algieru pomiędzy naczelnym dowódzcą francuzkiego woyska a Algierskim Dejem.

»Twierdza Cassauba, wszystkie inne algierskie twierdze i port tego miasta, oddane zostaną francuzkim woyskom dziś zrana o godzinie 10.

»Naczelny dowódzca francuzkiego woyska obowiązuie się Jego Wysokości Dejowi Algieru zostawić wolność i posiadłość tego wszystkiego co do niego osobiście należy.

»Wolno będzie Dejowi udać się z swoią rodziną i własnością na mieysce przez siebie oznaczone, dopóki zaś pozostanie w Algierze, on i iego rodzina będzie pod opieką naczelnego wodza woysk francuzkich; straż dodana, będzie rękoymią bezpieczeństwa iego osoby i całéy rodziny.

»Naczelny dowódzca zaręcza wszystkim żołnierzom z milicyi też same korzyści i tęż samę opiekę.

»Zachowuje się wolność wykonywania obrządków mahometańskiego wyznania; zapewnia się mieszkańcom klas wszystkich ich religią, własność, handel i przemysł; żony ich będą szanowane; naczelny dowódzca zaręcza za to swoim honorem.

»Wymiana ninieyszéy kapitulacyi powinna nastąpić przed godziną 10 zrana, poczém zaraz Francuzi wkroczą do Cassaubu i zaymą koleyno wszystkie twierdze w mieście i nad brzegami.

Działo się w obozie pod Algierem dnia 5 Lipca 1830 r.
(podpisano) *Hrabia Bourmont.*
(Dey zamiast podpisu wycisnął swoję pieczęć.)
Za zgodność:
Jenerał porucznik, szef głównego sztabu
(podpisano) *Desprez.»*

Nadzwyczayny dodatek do *Gazetta di Genova* z dnia 12 Lipca donosi co następuie: »Pośpieszamy udzielić naszym czytelnikom wiadomości względem działania francuzkiego woyska w Afryce, o których francuzki jeneralny konsul w Genewie otrzymał uwiadomienie:

»Parny statek Sphinx stanął w dniu 9 b. m. w tuteyszéy przystani.

Dnia 2 attakowano dejowski zamek, załoga iego broniła się walecznie dnia 2 i 3. Dnia 4 turecka milicya wysadziła zamek na powietrze. To wybuchnięcie nie było bardzo szkodliwém dla woysk oblegaiących. Dnia 5 miasto Algier, napadnięte od całego woyska lądowego i morskiego, poddało się na łaskę.

Tegoż samego dnia w południe, woysko wkroczyło do Algieru; Dey, który dniem pierwéy zostawał w wielkiém niebezpieczeństwie, oczekiwał spokoynie przybycia naczelnego dowódzcy w swoim pałacu.

Po wkroczeniu woysk francuzkich do miasta, spokoyność przywróconą w niém została.

Jeńców francuzkich brygów *Silene* i *Aventure* znaleziono żywych i zdrowych.

Syn Jenerała *Bourmont* ma się codziennie lepiéy.

Król francuzki wydał okolnik do francuzkich biskupów ażeby w swoich dyecezyach nakazali śpiewać *Te Deum* za szczęśliwe powodzenie Afrykańskiego woyska.

HISZPANIA. *(Z Madrytu 1 Lipca.)* Minister woyny wysełał ieszcze nowe woyska na śródziemne morze, i kazał nawet mocno obwarować Kartagenę. Niemożna dociec zamiaru tych rozporządzeń. — Król mianował nową Juntę do sprawdzenia wszystkich przez Hiszpanią zawartych trakta-

tów, i która ma się zatrudnić oznaczeniem długu należącego się innym mocarstwom.

W Bonama maią, z powodu wolnego portu Kadyx, wyu stawić przy uyściu Gwadalkwiwir, dom komory ceł, który ma 14 milionów realów kosztować.

PORTUGALIA. *(Z Lizbony 26 Czerwca.)* Dwie dobrze uzbroione bandy naieżdzaią teraz Algarwią, nakładaią na wsie kontrybucye, wypuszczaią więzniów na wolność i t. d. Wysłano przeciwko nim woysko z Setuwal, lecz bezskutecznie. To zapewne przeszkodziło zaprowadzeniu dyliżansów. — Bryg który dnia 13 Maja z Rio tu powrócił, był tam wysłany przez D. Miguela z drogiemi kamieniami, które Don Pedro po swoiey matce był odziedziczył, aby przekupieniem pozyskać względy u dworu. Lecz *National* zapewnia, iż nikomu niewolno było na ląd wysiąść, musiano podać na piśmie cel swoiego poselstwa, a tak zamiar istotny zupełnie się niepowiódł.

SAXONIA. *(Z Drezna 2 Lipca.)* Trzecia pamiątka obchodu stoletniey uroczystości Ausburgskiego wyznania dała powód do niektórych zamieszek. Nieporozumienie, ieden wyraz źle wytłomaczony stały się całego nieszczęścia przyczyną. Oto iest opis tego wydarzenia: w tłumie zebranym n placu starego zamku znaydowało się wiele rzemieślników różnych kunsztów; iedna młoda dama spiewała piosneczkę, odbieraiąc rzęsiste poklaski przez słuchaczy sobie dawane, mniemała sprawić ukontentowanie przez odspiewanie gminney piosnki; zrobiła zły wybor, wzbudziła powszechne szemranie. Jeden mieszkaniec z sąsiedztwa chcąc uspokoić w samym początku to wzruszenie, użył wyrazu który lud źle uważał; ścigany przez tłum, schronił się do iednego domu. W krótce dom otoczono i rzucano na niego kamieniami: te przez odbicie spadaiąc na tłum zraniły kilka osób które zawołały iż rzucaią na nich kamieniami z domu a w tenczas oburzenie doszło do naywyższego stopnia. Woysko z trudnością zdołało rozproszyć zbieranie się gromadne ludu. Zaaresztowano 17ście osób, o godzinie 2 z rana porządek zo-

stał przywrócony. W dniu drugiéy uroczystości, powiększyło się nieukontentowanie. Gmin tłumniéy zebrany okazał większą niespokoyność aniżeli dnia poprzedzaiącego; rozstawił się po różnych punktach; dały się słyszeć buntownicze okrzyki pomiędzy niemi następuiące. »(Niech żyią wszyscy protestanci Xiążęta, precz z Katolickiemi Xiężmi!)» Zaaresztowano znowu kilka osób: iazda udoła iż chce dadź ognia, wołano na nie iż to się nie dzieie w Paryżu, iż się nikogo nieboią; po pół nocy spokoyność przywróconą została.

Nakoniec trzeciego dnia uroczystości, rozszerzył się postrach pomiędzy katolikami. Ogłoszono iż gmin ma się dopuścić naywiększych nieprzyzwoitości szczególniéy przeciwko księżom i niektórym w znaczeniu będącym Katolikom. Policya zabroniła aby 4 osoby razem nie były. Prócz tego odebrała rozkaz rozganiać siłą wszelkie zbieranie się osób. Wszystko było w poruszeniu: o godzinie 10 wieczór zaczęło się zbierać; kilka trzpiotów dało się słyszeć zbuntowniczemi okrzykami, woysko użyło siły: raniono kilka osób bagnetem mniéy lub więcéy szkodliwie, a ieden człowiek został zabity pałaszem przez Oficera Jazdy; zaaresztowano ieszcze kilka osób, a spokoyność powtórnie przywrócono, lecz dotąd ieszcze wre zarod pierwszego nieukontentowania.

(Constitucyonista.)

Literatura.

PODRÓŻ PANA ERMAN DO PÓŁNOCNÉY SYBERYI.

P. *Erman* wyiechał z Irkucka w pierwszych dniach kwietnia zeszłego roku, w zamiarze udania się do Jakucka. Poczynił on w ostatniém mieście przygotowania do podróży; zapakowano przedmioty mniéy potrzebne w drodze w paki dobrze zamknięte, które pozaszywano w wolowe skóry. Tym sposobem można przebyć pieszo liczne rzeki które się na drodze spotyka, a woda do pak nieprzeydzie; kobiety, mówi Pan Erman, którym poleciłem uskutecznić tę pracę, nie wypusz-

czały z ust fayki pod czas téy roboty; zwyczay bowiem pałenia tytoniu iest upowszechniony pomiędzy płcią piękną iakucką i tangucką. Nasze zapasy żywności składały się: z chleba żytnego, pokraianego w sześcienne kawałki, ususzone przy ogniu i sprzedawane pod nazwiskiem czarnych sucharów; z chleba białego urządzonego tymże samym sposobem, do użycia go z herbatą; z suszonego mięsa, które iest w istocie wyborną potrawą. Oto iest sposób przez który przygotowywaią ten zapas nieodbicie potrzebny dla wszystkich podróżnych zwiedzaiących północną Syberyą. Zawieszaią w iesieni sztuki wołowiny na otwartém i przewiewném mieyscu: zostawiaią ie tak wystawione na słońce i zimno przez całą zimę. Na wiosnę mięso iest doskonale suche, a tłuszcz białym iak śnieg i ma stężenie wosku; samo nawet mięso tworzy połyskuiącą massę. Gdy się ie użyć pragnie, kraie się ie na cienkie i długie zraziki, które się iedzą bez wszelkiéy innéy przyprawy, nieznam nic nad to delikatnieyszego ani zdrowszego. To mięso ugotowane cały swóy smak utraca i nie daie rosołu. Można ie zachować tak długo ile się podoba, i niepsuie się nawet podczas letnich upałów.

Podróże w zimie z Jakucka do Ochocka bardzo rzadko zwykły się odprawiać, i odbywa ie co miesiąc sama tylko poczta. Dopiero w miesiącach Czerwcu i Lipcu rossyyscy kupcy udaią się z wielkiemi karawanami do Ochocka, wceu zaopatrzenia tego odległego stanowiska rossyyskiego państwa: w tym okresie czasu, wysełaią z Jakucka konie na każdę stacyą; iest to iedyny środek przewożenia, wlecie bowiem wypuszczaią na wolność reny w górzyste okolice, a u Tunguzów rybaków trudno iuż znaleśdź psów, które iedynie zaprzęgaią gdy iest sanna droga.

Opuściliśmy Jakuck w nocy dnia 22 kwietnia. Mieliśmy trzy małe saneczki, gdyż tego tylko lekkiego wózka można użyć do przebycia nieprzedartych i śniegiem napełnionych lasów. W pobliskości miasta śnieg iuż był stopniał, i byliśmy zmuszeni złożyć nasze bagaże na woły, które kilku Jakucczanów prowadziło na brzegi Leny. Wszędzie

gdzie się znayduią Jakucczanie są także i woły: chodowanie tego rodzaiu bydła iest ich naygłównieyszém zatrudnieniem. Pomimo bardzo mroźnéy zimy w Jakucku, rogate bydło iest tam mocne i piękne. Woły służą nietylko do zaprzęgu i dźwiganią ciężarów; ubodzy ieżdżą ieszcze na nich iak na koniach. Drewniany pierścień przechodzi przez nozdrza każdego wołu: rzemień przywiązany do tego pierścienia i do iednego rogu, służy do kierowania niemi.

Ostatnia podróż końmi, niebyła iuż w rossyyskim sposobie odprawioną; nie dostawało dzwonka koniom u szyi i niesłyszałem krzyków wydawanych przez rossyyskich postylionów do koni, iako to: »Ach! moie gołąbeczki„ bieżcie! »Oh dziadu, (mówiąc do konia) Oh! Pani (ieźli do klaczy)! »strzeżcie się, i t. d.!» Jakucczyk zaś siedząc na swoich sankach, nuci melancholiczną piosnkę a iego konie idą wolnym krokiem.

Jurty, czyli pomieszkania Jakucczyków, przedstawiaią pod iednym dachem dwa pomieszkania iedno dla właścicieli, drugie dla krów. Szyia komina iest cylinder złożony z gałęzi i oblepiony gliną: komin stoi na środku jurty, i palą na nim bez ustanku wielkie szczapy suchéy iedliny, która sprawia że przez otwór kowina wychodzi ciągle potok iskier. Młode cielę trzymaią w izbie gdzie ludzie mieszkaią; przywiązuią ie blisko ognia. Wszyscy siedzą około ognia na małych ławeczkach, i palą trociny drzewa pomieszane z tytoniem. Zimowe jurty są czworoboczne i zbudowane z korzeni drzew pokładzionych iedne na drugich; wypychaią mchem szpary pozostałe pomiędzy korzeniami; dach iest płaski i ziemią pokryty, a cały dom aż do wysokości okien iest otoczony wałem z ziemi, Jakucczykowie przyozdobiaią swoie okna płaskiemi kawałkami szkla, które im służy za szyby. Letnie jurty są to ostrosłupowe chaty; składaią się z żerdzi i pokryte są brzozową korą, pozszywane końskim włosieniem.

Miałem w przeciągu moiéy podróży wyborne i trwałe boty, które sami tylko Jakuczanie robić umieią. Podeszwa ia-

ko i cały bót iest z końskiéy bardzo cienkiéy i giętkiéy skóry; przy pięcie ma dwa długie rzemienie do zawiązania z wierzchu i z pod spodu. Cały ubiór Jakucczyków iest ze skóry: składa się z krótkich spodni i krótkiéy kapaty w tyle przeciętéy. Skóra iest żółtego lub czerwonego koloru i obwiedziona po brzegach kolorowemi wstążkami. Ubiór dla kobiet iest taki iak i dla mężczyzn; widzieć można iedno i drugie prawie zawsze na koniu. Ta okoliczność, ich ięzyk, żoltawy kolor ich twarzy, ich czarne włosy, nakoniec cały ich tok życia dowodzi że należą do tureckiego lub tatarskiego pokolenia. Kobiety bywaią często piękne. Jakucczykowie odznaczaią się pomiędzy wszystkiemi ludami północnéy Azyi, które mi się widzieć przytrafiło: są tchórze, bardzo chytrzy i uparci. Potrzeba się strzedz bardzo aby się niewydać w żaden spór z iakuckim przewodnikiem, albowiem w tym razie, zwykli uciekać i zostawiać samego podróżnego w pośród drogi bez pomocy. Trudność rządzenia tym ludem spowodowała iakuckich i sąsiednich Rossyan do uczenia się iakuckiego ięzyka, który iest tak upowszechnionym w tém mieście, iż rzadko można słyszeć mówiących po rossyysku w kupieckich rossyyskich domach.

W lasach które przebywaliśmy, widzieliśmy często paczki z białéy końskiéy sierci pozawieszane na drzewach: iest to ofiara którą składaią mieyscowym ieniuszom. Rossyyscy kupcy naśladuią ten przykład; nazywaią to zadość uczynną ofiarą złemu geniuszowi. Teraz wszyscy Jakucczykowie są Chrześcianami. Naywięcéy oddaleni od rossyyskich miast przyymują chrzest, skoro im się do tego sposobność nastręczy, to iest gdy rossyyski ksiądz przez ich kray przechodzi. Zachowuią ieszcze bardzo wiele zabobonnych zwyczaiów chamizmu. I tak np. bogaci poświęcaią corocznie naylepszego konia z wielkim obrzędem. Końskie mięso iest zawsze ulubioną potrawą Jakucczyków; rzadko zabijaią woły, i żywią się naywięcéy mlekiem i masłem. Na uroczystości, zabiiaią konia: iest to konieczny zwyczay przy odprawianiu wesela i daią Państwu młodym głowę obwiedzioną kiełbasami z mięsa tego zwierzęcia.

(Dokończenie nastąpi.